

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, piątek 23 sierpnia 1946 r.

Nr 231 (418)

## La Guardia w Polsce

Nie wszyscy już pamiętają, z jakim ironicznym, złym chichotem przyjęli swego czasu Niemcy hitlerowskie wiadomości o zawiązaniu w Stanach Zjednoczonych nowej organizacji międzynarodowej UNRRA, mającej nieść pomoc krajom zniszczonym przez wojnę. „Gadzinówki” szalały i kpily na potęgę.

Cóż, okazało się, że Niemcy już dawno przegrały wojnę, a UNRRA działa pomyślnie i celowo, spełniając jedno z najważniejszych i najpiękniejszych zadań w budzącym się do nowego życia świecie. W wielu krajach — między innymi i w Polsce — działalność tej instytucji bardzo poważnie przyczyniła się do zażegnania możliwości głodu.

Nasze trudności aprowizacyjne były istotnie duże i wciąż jeszcze nie osiągnęliśmy pod tym względem pożądanego stanu rzeczy. Kilka efektownych i bogatych wystaw na ulicach naszych miast nie powinno nam mącić perspektyw, bo nie one decydują, ale cyfry. Cyfry zaś mówią, że byłoby u nas bardzo głodno, gdybyśmy nie otrzymali w ramach pomocy UNRRA 443,5 tysięcy ton żywności. W okresie przedwojnia, w miesiącu czerwcu, otrzymaliśmy 143 tys. ton. Dało to naszemu państwu możliwość pokrycia w całości kart żywnościowych, które dla świata pracy są olbrzymią pomocą w walce o byt.

Trzeba przyznać, że w początku tego roku sprawa pomocy UNRRA dla Polski przedstawiała się znacznie gorzej. Otrzymałszy od tej instytucji pomoc w ilości niewystarczającej, mimo, iż byliśmy jednym z najbardziej zniszczonych narodów Europy i że równocześnie my właśnie byliśmy tymi, którzy pierwsi rozpoczęli wojnę z hitleryzmem i toczyli ją potem przez cały czas z pełnym poświęceniem.

Nie jest przypadkiem, że zwiększenie darów UNRRA dla Polski nastąpiło w okresie, gdy po ustąpieniu skutku choroby Lehmana stanowisko dyrektora naczelnego tej instytucji objął La Guardia. Ten bliski współpracownik zmarłego prezydenta USA Roosevelta nie tylko deklarował wielokrotnie swoją sympatię dla Polski, ale w krytycznych momentach umiał ją w ujmujący sposób okazać. Warto tu przypomnieć podawaną przed kilku miesiącami przez nasze dzienniki treść rozmowy La Guardia z min. Stańczykiem, gdy po pierwszych słowach naszego ministra Dyr. UNRRA przerwał mu gwałtownie: ja wiem, że jesteście strasznie zniszczeni, że potrzebujecie wszystkiego... i w serdecznych słowach obiecywał pełne swoje poparcie.

La Guardia jest energicznym „człowiekiem czynu”. Włoch z pochodzenia, syn muzyka, dziennikarz, prawnik i lotnik wojsk amerykańskich, posel na Kongres USA, wielokrotny burmistrz Nowego Jorku, pogromca tamtejszych łapówkarzy i gangsterów, organizator obrony cywilnej Stanów Zje-

## Z Konferencji Pokojowej

# Pojedynek Albania-Grecja w oświetleniu oskarżycieli i obrońców

„Blizsi są ludzie, którzy się pomylili, a wrócili do demokracji, niż ci, którzy z demokracji przechodzą do faszyzmu” — oświadczył Manuilski w obronie Albanii

PARYŻ, 22.8. (API) — Dzisiejsza sesja poranna rozpoczęła swe prace od przesłuchania delegata Brazylii De Fontoura. Oświadczył on, iż traktat pokojowy z Włochami powinien się opierać na zasadach, przyjętych dla wszystkich Narodów Zjednoczonych. Brazylija nie zamierza bronić rewindykacji, lecz domaga się sprawiedliwości i uznania wkładu narodu włoskiego do wspólnego zwycięstwa.

Delegat brazylijski uważa, że zagadnienie odebrania Włochom terytoriów, zamieszkałych przez obywateli włoskich i odebrania kolonii — łączy się ściśle z życiem gospodarczym tego kraju.

Przeciwny on jest również żądaniom przesadnych odszkodowań. Apeluje również do uczestników konferencji, by przyjąć Włochy do ONZ.

Przewodniczący udzielił następnie głosu przedstawicielowi Indii. Poruszając sprawę deklaracji irańskiej i egipskiej, delegat podkreślił, że Iran, przez który przechodziły posilki sojuszników dla ZSRR, odegrał ważną rolę w czasie wojny.

Delegacja indyjska popiera również stanowisko Egiptu, domagając się niepodległości Libii.

Po przemówieniu delegata Indii prosi głos delegat grecki Saldaris.

Wyraża on oburzenie z powodu przyjęcia na konferencję delegacji albańskiej. Stwierdza, że kraj ten należał do satelitów osi i brał udział w agresji przeciwko Grecji. Stawia on pod znakiem zapytania udział żołnierzy albańskich w akcji sojuszników i dodaje, iż mniejszość albańska, zamieszkująca w Grecji, — współpracowała z okupantem włoskim i nawet obecnie ludzie ci nie wyzyli się swoich faszystowskich zamierzeń.

Delegacja grecka nie może uznać praw i przywilejów, które wg. projektu traktatu pokojowego przysługują mającemu Albanii i proponuje poprawki.

Przed udzieleniem głosu delegatowi Ukrainy, minister Bevin przypomina, że konferencja zebrała się by wysłuchać uwag w sprawie traktatów pokojowych. Wobec tego prosi, by delegacji nie oddalali się od traktatów i nie odbiegali od spraw zasadniczych.

W odpowiedzi Manuilski wyraża żal, iż Bevin nie poczynił swoich uwag na początku sesji, lecz w momencie, gdy delegat Ukrainy ma zabrać głos.

Przechodząc następnie do odpowiedzi na mowę Saldarisa, stwier-

dził on, iż bliżsi mu są ludzie, którzy się pomylili i naprawili swoje błędy, wracając do demokracji, niż ci, którzy z demokracji przechodzą do faszyzmu (oklaski na ławach zajętych przez delegację słowiańskie). Manuilski oświadcza, iż w mowie Saldarisa jest więcej akcentów nienawiści przeciwko Albanii demokratycznej, niż przeciwko Włochom faszystowskim.

Na zakończenie Manuilski pozostawił uczestnikom konferencji oświadczenie, jak dalece można mieć zaufanie do deklaracji Saldarisa. Na tym sesję zamknięto.

## Albania przeciw apetytom Grecji

PARYŻ, 22.8. (PAP) — Jak informuje korespondent PAP, przeszło godzinne przemówienie delegata Albanii gen. Envera Hodży wysłuchane zostało z wielkim zainteresowaniem przez delegatów, w szczególności ustępy przemówienia, kreślące bohaterski opór małego narodu albańskiego.

Stutysięczna armia partyzantów albańskich wzięła 180 tys. hitlerowców i faszystów włoskich. Delegat albański, odpierając ataki premiera greckiego Tsaldarisa, oskarżył go otwarcie o zamiary aneksji na rzecz Grecji i Albanii południowej.

Ujawniony przed kilkoma dniami list delegata jugosłowiańskiego Pijade do przewodniczącego konferencji potwierdza, iż ze strony greckiej były czynione pod adresem

## La Guardia odznaczony Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski

za życzliwość i pomoc okazaną naszemu państwu — Zwiedzenie zniszczonych okolic Wyszkowa przyjęcie w gmachu Prezydium Rady Ministrów

W dniu 22 sierpnia 1946 r. o godz. 18-ej prezydent KRN ob. Bolesław Bierut przyjął dyrektora generalnego UNRRA La Guardia. O godz. 18.30 ob. Prezydent KRN udekorował dyr. generalnego UNRRA La Guardia Wielką Wstęgą orderu Odrodzenia Polski za życzliwość i pomoc, okazywaną przezeń narodowi polskiemu

WARSZAWA, 22.8. (PAP). — Dnia 22 bm. w godzinach rannych

dyrektor generalny UNRRA Le Guardia konferował z pełnomocnikiem rządu dla spraw przesiedlenia i repatriacji min. Wolskim. w sprawie repatriacji Polaków z zachodu.

Następnie dyrektor La Guardia udał się wraz z towarzyszącymi mu przedstawicielami UNRRA w okolice Wyszkowa, gdzie zwiedził zniszczone tereny.

Straszne warunki, w jakich dotychczas żyje ludność miejscowa, jak również potworne zniszczenia, dokonane celowo przez cofających się Niemców, wywarły na gościach zagranicznych silne wrażenie.

Z okazji pobytu w Warszawie dyrektora generalnego UNRRA La Guardia prezes Rady Ministrów ob. Osóbka Morawski wydał w gmachu prezydium Rady Ministrów na jego cześć przyjęcie.

Dyrektor La Guardia przybył z szefem misji UNRRA w Polsce gen. Drury w otoczeniu osób, które wraz z nim przyjechały do Polski. W przyjęciu wzięli udział wiceprezydent KRN prof. Grabski, członkowie rządu z wicepremierem Gomułką i wicepremierem Mikołajczykiem, członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem ambasadorem ZSRR Lebediewem. Z ramienia Wojska Polskiego obecny był Marszałek Rola Żymierski w otoczeniu generalicji.

## Odwołanie ambasadora Jugosławii

Naprężenie grecko-jugosłowiańskie z powodu obraźliwego tonu prasy greckiej wobec marszałka Tito

LONDYN, 22.8. (PAP) — Jak donosi agencja Reutera z Aten, ambasador jugosłowiański Czangar oskarżył zastępcę greckiego ministra spraw zagranicznych, iż odwołanie jego nie oznacza zerwania stosunków dyplomatycznych.

Minister Stephanopoulos, zastępujący bawiącego w Paryżu premiera Tsaldarisa, zakomunikował po wzięciu ambasadora Czangara, iż rząd grecki zbada zasze wypadki, pozostawiając swego ambasadora w Belgradzie nadal na stanowisku. Stephanopoulos obiecał ambasadorowi Jugosławii wszczęcie śledztwa celem ustalenia odpowiedzialności za szkody, wyrządzone na jugosłowiańskim statku „Alexandros”

wskutek eksplozowania rozmyślnie podłożonej bomby.

Jak stwierdza złożona uprzednio w Atenach nota rządu jugosłowiańskiego, odwołanie ambasadora Czangara nastąpiło również na skutek obraźliwego tonu prasy greckiej wobec marszałka Tito oraz zachowania się generalnego gubernatora Macedonii Dalipiosia.

## USA nie żąda baz w Portugalii

WASZYNGTON, 22.8. (PAP) — Rzecznik amerykańskiego ministra spraw zagranicznych zaprzeczył w środę, jakoby miały być prowadzone pertraktacje z rządem portugalskim w sprawie udzielenia Stanom Zjednoczonym baz w Portugalii. Urzednicy amerykańscy, bawiący obecnie w Portugalii, mają jedynie



# Ostra nota USA do Jugosławii W sprawie Dardaneli

## Turcja wysłała odmowną odpowiedź do ZSRR

### Nowe punkty zapalne

**2 dniowy termin załatwienia incydentu**  
**Żądanie zwolnienia załogi zestrzelonego samolotu amerykańskiego**

**Niemcy muszą poznać barbarzyństwa hitlerowskie**

**La Guardia w Polsce**

**Groźny strajk w porcie nowojorskim**

**O natychmiastowym rozejmie w Palestynie**

**W kotle palestyńskim eksplozje i pożary**

**Sojusz polsko-czeski na warsztacie**

**Za znechanie się nad Polakami wyrok śmierci w Hamburgu**

**Film-dokument z powstania odnaleziono w Warszawie**

**Co dzień trąszka**

**I w Paryżu nie robią z owsa ryżu**

**Wymiana handlowa między Polską a Belgią**  
**Polski węgiel nie wchodzi w rachubę**

**Traktat z Włochami pod ostrzałem ze wszystkich stron**

**Sprawiedliwości stanie się zadość**  
**Mordercy, renegaci i oszuści otrzymają zasłużoną karę**

**Podziękowanie**

**ALFREDOWI SIKORSKIEMU**

**Adw. ZOFII DECZYŃSKIEJ**

**Podziękowanie**

**Podziękowanie**

**Podziękowanie**

**Podziękowanie**

**Wymiana handlowa między Polską a Belgią**  
**Polski węgiel nie wchodzi w rachubę**

**Traktat z Włochami pod ostrzałem ze wszystkich stron**

**Sprawiedliwości stanie się zadość**  
**Mordercy, renegaci i oszuści otrzymają zasłużoną karę**

**Podziękowanie**

**ALFREDOWI SIKORSKIEMU**

**Adw. ZOFII DECZYŃSKIEJ**

**Podziękowanie**

**Podziękowanie**

**Podziękowanie**

**Podziękowanie**

**Wymiana handlowa między Polską a Belgią**  
**Polski węgiel nie wchodzi w rachubę**

**Traktat z Włochami pod ostrzałem ze wszystkich stron**

**Sprawiedliwości stanie się zadość**  
**Mordercy, renegaci i oszuści otrzymają zasłużoną karę**

**Podziękowanie**

**ALFREDOWI SIKORSKIEMU**

**Adw. ZOFII DECZYŃSKIEJ**

**Podziękowanie**

**Podziękowanie**

**Podziękowanie**

**Podziękowanie**

**Wymiana handlowa między Polską a Belgią**  
**Polski węgiel nie wchodzi w rachubę**

**Traktat z Włochami pod ostrzałem ze wszystkich stron**

**Sprawiedliwości stanie się zadość**  
**Mordercy, renegaci i oszuści otrzymają zasłużoną karę**

**Podziękowanie**

**ALFREDOWI SIKORSKIEMU**

**Adw. ZOFII DECZYŃSKIEJ**

**Podziękowanie**

**Podziękowanie**

**Podziękowanie**

**Podziękowanie**



# Pracownicy przemysłu papierniczego

## domagają się nowego systemu płac i premiowania

### Z przebiegu dwudniowego zjazdu przemysłu papierniczego w Jeleniej Górze

W Jeleniej Górze odbył się dwudniowy zjazd przemysłu papierniczego, na który przybyli przedstawiciele sfer rządowych: wicemin. inż. Golański, wicemin. dr. Widy - Wirski, wicemin. Kruczkowski

Obrady zjazdu zajął dyr. inżynier Strzelgiński, poczynił obzerne, programowe przemówienie wygłosił nacz. dyr. C.Z.P.P. inż. Cz. Pisanecki. Całość prac przemysłu papierniczego zarówno w zakresie wytwórczym jak i przetwórczym zobrażowano w szeregu referatów. Plan trzyletni dla przemysłu papierniczego omówił dyr. techniczny CZPP, inż. Kraul.

W toku obrad zabierali głos przedstawiciele Rządu i świata nauki. Wicemin. inż. Golański zwrócił uwagę na konieczność likwidowania marnotrawstwa czasu, i surowców, oraz szybkiego dokształcania fachowców. Mówca podkreślił, że braki, jakie dają się jeszcze odczuwać na odcinku celulozy, zostaną w ciągu trzech lat całkowicie usunięte.

Wicemin. dr. Widy - Wirski, w swym przemówieniu zwrócił uwagę, że produkt przemysłu papierniczego sprawia, że idee,

będące tworem myśli ludzkiej, mogą przenikać w szerokie masy.

Przedstawiciel Min. Kultury i Sztuki, wicemin. Kruczkowski zamknął swe piękne przemówienie życzeniem: „Niech to wszystko, co będzie utrwalone na waszym papierze, dobrze służy postępowi demokracji”.

W drugim dniu zjazdu nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy, poświęconej 400-letniej rocznicy zatwierdzenia przez króla Zygmunta Starożytności statutu cechu papierników. Tablicę wmurowano w gmachu, w którym mieści się Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Celulozowo - Papierniczego przy ul. Kielińskiego 29.

W uroczystości tej wzięli udział oprócz wiceministrów, — miejscowy starosta ob. Tabaka, wiceprezydent Łodzi ob. Ajnenkiel, rektor Politechniki Łódzkiej prof. Stefanowski i inni.

Pierwszy przemówił prof. U. Ł. inż. Karpiński, który podkreślił więź, jaka zachodzi między dawnym cechem papierników, a powstałym obecnie Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników przemysłu papierniczego. Symbolem tej ciągłości są

godła cechu papierników — św. Antoni z laską i dzwonkiem i inicjały S. I. T.-u

Odsłonięcia tablicy dokonał najstarszy pracownik w przemyśle papierniczym, ob. Tuzin, z mirkowskiej fabryki papieru. **REZOLUCJE ZJAZDOWE**  
Zamknięcie zjazdu poprzedziło powzięcie szeregu rezolucji, w których zwrócono m. in. uwagę na to, aby:

nie centralizować zakładów w jednej części kraju, a rozmieszczać je odpowiednio do drzewostanów, zasobów wody i rynku zbytu;  
przeprowadzać racjonalną zbiórke makulatury, wzmocnić działalność centralnego Biura Konstrukcji Maszyn Papierniczych w kierunku nastawienia odbudowywanych państw na produkcję wyższych gatunków i gatunków specjalnych, ze ścisłym przeprowadzeniem modernizacji urządzeń;

dążyć do zwiększenia zastosowania w kraju tektur twardej.

W dziedzinie socjalnej zebrani papiernicy wypowiedzieli się m. in. za:

wprowadzeniem w życie najpóźniej z dniem 1 września rb.

nowego systemu płac dla pracowników, opartego na zwiększeniu stawki zarobku i uregulowaniu istniejącego systemu premiowego,

zwiększeniem dotacji na stółki, powołaniem do życia spółdzielni fabrycznych;

utrzymaniem w dotychczasowej wysokości 50% dodatku za chodniego dla wszystkich pracowników przemysłu papierniczego;

zwiększeniem przydziałów tekstylnych na ubrania robocze oraz obuwi ochronne.

## Oświadczenie

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich — Oddział w Łodzi po zapoznaniu się z treścią pisma Eugeniusza Kuthana z dnia 18 czerwca 1946 r. kolportowanego przezeń wśród władz i organizacji, a dotyczącego jego sporu z członkiem Związku Zawodowego Literatów Polskich Janem Brzechwą — nie wchodząc w meritum sprawy stwierdza, że forma i ton tej wypowiedzi wydawcy względem pisarza są niedopuszczalne.

Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich — Oddział w Łodzi podaje ten fakt do wiadomości koleżanek-pisarzy w tym celu, aby w stosunkach z firmą wydawniczą E. Kuthana, zachowali jak najdalej idącą ostrożność.

ZARZĄD ODDZIAŁU ZZLP  
W ŁODZI

Prezes (—) T. Łopalewski

p. o. Sekretarz (—) R. Matuszewski

(r.)

## Wojewoda Dąb - Kocioł wśród poborowych

Ulicami naszego miasta coraz częściej przechodzą pstrokato odziane, rozspiewane oddziały „niby wojska”. To poborowi. Społeczeństwo z sympatią śledzi tych młodych chłopców, obarczonych plecakiem i kuframi. Każdy wie, że przyszli wojskowi pełnić będą służbę pokojową.

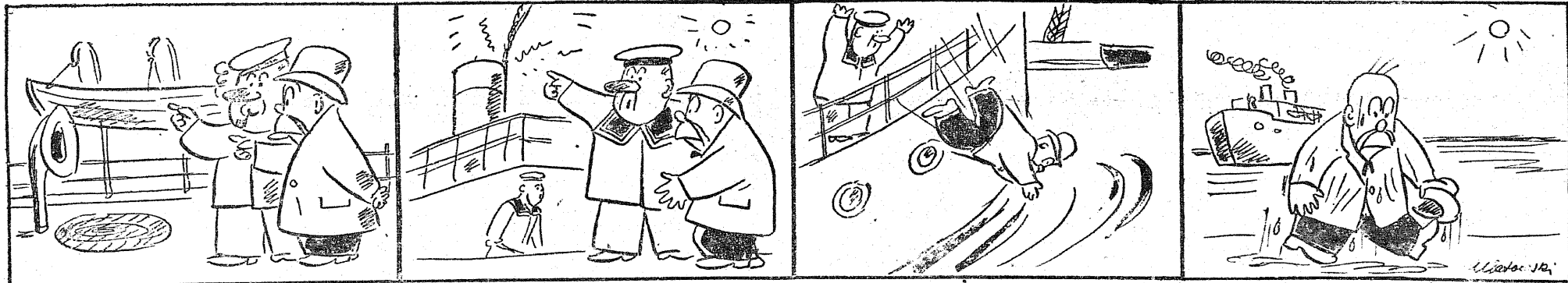
Przed powiatowym RKU w Łodzi zatrzymał się 21 sierpnia samochód

Wojewody Łódzkiego. Akurat młodzi żołnierze zajęci byli spożywaniem śniadania; orkiestra grała skocznią, ludową melodię. Wojewoda został powitany przez władze RKU a następnie przeprowadził kilka rozmów z poborowymi, i na zakończenie powiedział:

— Pamiętajcie, że idżecie na przeszkolenie wojskowe, aby służyć krajowi.

(c)

## Jak pan Krupka nauczył się pływać?



Przyszedł na pokład tłusty kapitan. — Co pan tu robi? — Krupki się pyta Krupka nie głupi, odrzekł mu zatem: Chciałbym obejrzyć ten pański statek!

Chce pan obejrzyć? No, to ja właśnie budowę statku panu wyjaśnię... Wtem ryk syreny. Krupka w krzyk: Co to? — A odjeżdżamy! — I ruszył motor.

Krzyknawszy głośno: Ratuj, o Boże! skoczył pan Krupka ze strachu w morze. Pragnął albowiem pozostać w kraju, a nie popłynąć gdzieś do Szanghaju.

Wyczyn pływacki udany wcale: na brzeg p. Krupkę — zanosły fale. Zmokły jak kura, rzecze z sapaniem: No, cóż, nie straszne — morskie pływanie!

## Notatki z podróży

W ostatnich tygodniach coś mnie nosi po świecie — to znaczy po Polsce. Rok cały siedziałem kamieniem w Łodzi, nie ruszałem się na żaden szaber, a teraz, gdy już wszystko wyszabowane, chce mi się wciąż — mówiąc z warszawską po niemiecku — rajzy. Czuję się jak człowiek, o którym niezbyt wytwornie lecz obrazowo powiadają Francuzi, że ma ogień w tyłu. Nie powiem, jak to brzmi dosłownie po francusku, ale rzecz polega na tym, że ogień nie daje człowiekowi spokoju i każe mu się wiercić. Może to chorobliwe, a może jakaś epidemia: gdy człowiek widzi, jak różne wionczki kręcą się po Europie, chce mu się też być bączkiem. Skoro nie umie wyskoczyć poza granice Polski, kręci się przynajmniej po ojczyźnie. Zjeżdżając niedawno Mazury, Warmię, Wybrzeże i kawał Pomorza. Teraz znowu wędrowałem po ziemi Łomżyńskiej: obejrzałem Wyszki, Ostrołękę, Małkinie, Łomżę i jej okolice, dotarłem do Czerwonego Boru i pod Zambrów, zbliżyłem się pod Białystok... Nie wiem czemu wybieram strony mało ponętne. Rzecz jasna, nie o szaber mi chodzi. Może kusi mnie sama jazda zatłoczonymi pociągami, zatrzymywanie się w zatraconych

dziurach na nocleg, którego nie można znaleźć, wysiadanie godzinami na takich zaprzęszonych stacyjkach jak Rybienko czy Grabowo, aby czekać na połączenia kolejowe. Czy wiecie państwo, że w Wyszkowie naprzykład jeden głębszy, sałatka z pomidorów, porcja szynki (dziesięć deka), ogórek kwaszony, butelka piwa i chleba białego dowoli — wszystko razem kosztuje 90 zł. Myślę, że na dworcu w Łodzi wyniosłoby to ze 150 zł. W jadłodajni łomżyńskiej dwie wódki (mniejsze, lecz za to dwie), szczupak po grecku, kotlet (siekany wprawdzie, ale duży, z kartoflami i z kapustą), butelka piwa i chleb — tak samo biały: w sumie 140 zł. I co ciekawe: nie tylko nie ma tam podatku magistrackiego od spożycia, ale i kelnerzy nie dopisują swoich dziesięciu procent. Przyjechałem do Warszawy i zjadłem obiad w restauracji Zw. Inwalidów (nazywa się „Bar-Li-li”) na Targowej: zupa — 40 zł., kotlet cielęcy — 150, piwo — 30, pieczywo — 20; razem — 240 zł. Plus: dwa razy po 10 proc. — 48 zł. Całość tedy: 288 zł. Wydaje się więc, że w północnych łomżyńskich krajach jest bardzo tanio. Z drugiej jednak strony jajko kosztuje tam 10 zł., chleb do niedaw-

na 40 zł. kilo; teraz 30 zł. Wygląda więc na to, że drogo; że są jakieś niekonsekwencje w cenach. Nie jestem ekonomistą, ale obserwowałem tam nędzę — mógłbym nawet powiedzieć: wyjątkową nędzę. Pracownik punktu sanitarnego PCK w Łomży (nocowałem na tym punkcie, bo hotele wszystkie „zgruzowane”) otrzymuje 200 zł. miesięcznie. Jeśli się da dziadkowi pod kościółem 5 zł., czyni gest takiego zdumienia, jakby nań spadała manna niebieska, i błogosławi ofiarodawcę dopóty, dopóki ten nie zginie na zakręcie. Osobliwy to kraj, gdzie baby na mizernym targu liczą jeszcze na pojedyncze złotówki, i przechwalają się wzajemnie, że jedna zarobiła 32 zł., a druga 33.

Bieda tam wielka, a jednocześnie szaleje bimber. Nie monopolika, lecz prawdziwy samogon. Piją wszyscy. W jednym z miasteczek tamtejszych widziałem taką scenę. Szło dwóch milicjantów. Spotkali się ze znajomym cywilem, który siedział z naprzeciwnika. — Czy masz zapalić? — pytają: — bo u nas dziś straszny mortus. — Okazało się, że cywil sam chciałby zapalić, bo i u niego straszny mortus. Staliśmy wszyscy trzej bezradni, rozglądając się dookoła i czekając na cud. Zaryzykowałem. Przybrałem postać czarodzieja z bajki i zbliżyłem się do trzech mortusowców. Błysnęła w słońcu moja srebrna,

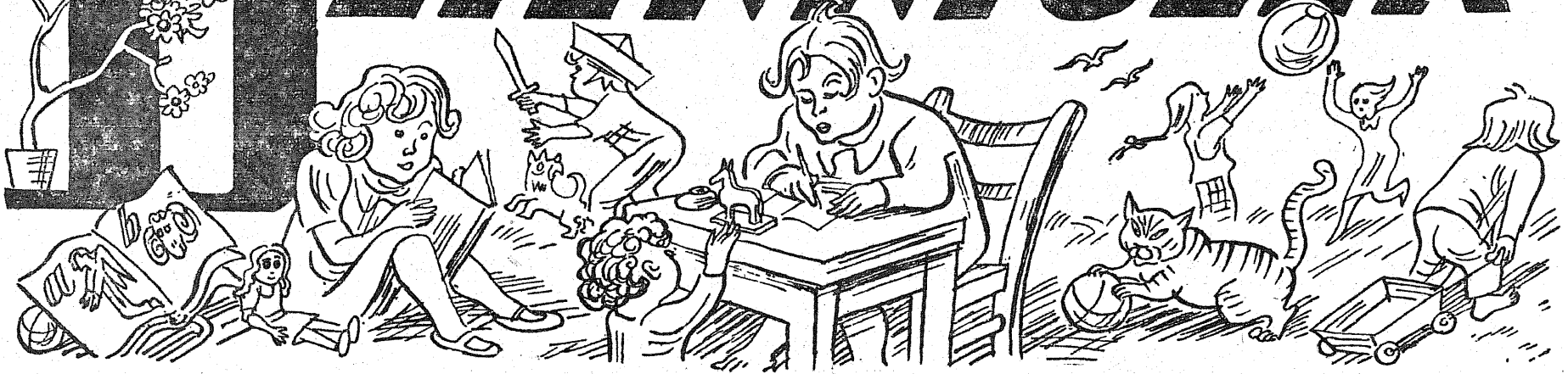
pradziadowska papierośnica ze złotym monogramem i z herbem, nabita baltykami. Błysnęły oczy mortusowców. — Nie chciałbym panów urazić — rzekłem elegancko: — ale będzie mi bardzo przyjemnie, jeśli panowie nie odmówią. — Byli zażenowani, wszelako żaden palacz, którego zżera żądza papierosa, nie oprze się w takim wypadku. Wyjąłem jeszcze sześć papierosów i mówiąc: „na zapas”, wetknąłem im w ręce. Wieczorem tego samego dnia widziałem ich trzech w owej knajpie, gdzie był szczupak po grecku, jak siedzieli dokoła litra bimbru. Udało mi się poznać, a może nie poznali rzeczywistości, ponieważ mieli już w czubie. Jestem wyrozumiały dla ludzkich ułomności i nie wzięłem im tego za złe; nie zdołałem tylko zrozumieć, w jaki sposób można wydać wieczorem większą sumę na alkohol i szczupaka, gdy z rana brakło kilkudziesięciu złotych na papierosy? Zresztą, co się tyczy milicji, ludzie w tamtych stronach powiadają, że musi ona pić, a to dlatego, że nie są to strony bezpieczne, i milicja bezustannie naraża swe życie w walkach... Z kim? Niełatwo określić, również bowiem przeciwników milicji nazywają; jedni mówią o nich: bandyci; inni: zbiry spod znaku NSZ. Są jeszcze inne nazwy. W nocy z dnia 18 na 19 sierpnia sam przeżyłem w małym tam-

tejszym mieście prawdziwe oblężenie; poszły w ruch nawet granaty. Milicja musi wciąż czuwać. Nie dziwię się więc, że używa alkoholi. Możliwe, że i ludność cywilna z tego samego powodu pije tam więcej, niż gdzie indziej w Polsce. Dużo tam jeszcze lasów: w okolicach Ostrołęki i Myszycyca, między Łomżą a Zambrówem. Ludzie muszą się mieć wciąż na baczności, a w takich warunkach — wiadomo: trzeba pić dla kuracji.

Trzeba by tamtejsze okolice — że się tak wyrażę — pacyfikować. Ale jak? Czy podnosić pobory pracowników PCK z 200 zł. na dwa tysiące co najmniej? Czy zabudowywać spalone i zniszczone miasteczka? Stawiać znowu mosty na Bugu, ażeby pociągi nie utykały w Rybienku, skąd trzeba piechotą lub furmankami przeprawiać się kilka kilometrów do Wyszkowa, żeby dopiero tu trafić na pociąg do Ostrołęki? Może trzeba tak zrobić, żeby pociąg z Łomży do Warszawy nie wlokł się od piętej z rana do drugiej po południu czyli dziewięć godzin, przed wojną bowiem drogę tę odbywało się we trzy — cztery godziny? Może trzeba tak postępować, żeby było więcej ludzi zadowolonych, żeby nawet milicja nie mówiła z goryczą: jakżeż ja mogę wyżyć z rodziną za 1200 zł. miesięcznie?

JERZY WYSZOMIRSKI

# DZIENNICZEK



STANISŁAW JACHOWICZ

## Chłopczyk wśród drogi

Szedł chłopczyk z książkami, bardzo mu ciężko,  
Ten ciężar nie wszystkim zarówno jest miły,  
Kazali się uczyć iść — musiał do szkoły.  
„Stój — z płaczem przemówił do lecącej pszczoły —  
Stój pszczołko na chwilę i pomów z dzieciną:  
Tyś sobie wesola... mnie z oczu łzy płyną.  
Ja idę do szkoły, tam człowiek surowy,  
Ni tam się uśmiechnąć, ni tam z kim rozmowy;  
Wstrzymaj się pszczołeczko, przychylnie wskaż oko,  
Nauczysz mnie może tak latać wysoko“.  
A pszczołka mu rzekła: — „Wstrzymać się nie mogę,  
Powinność mnie wzywa, śpieszę w dalszą drogę.  
O! muszę dokończyć mego, plastru miodu,  
Gdy zima nadejdzie, zginęłabym z głodu  
Jak piękną pogodę zesłały nam nieba!  
Bądź zdrow, mój chłopczyku, korzystać z niej trzeba“.  
W tym leci jaskółka, a chłopczyk ją goni,  
I znowu ze łzami przemawia tak do niej:  
„Wstrzymaj się jaskółko, i zabaw się ze mną,  
Ja ciebie tak lubię, trzeba być wzajemną“.  
„Nie, dziecię kochane, wstrzymać się nie mogę,  
Powinność mnie wzywa, śpieszę w dalszą drogę;  
Mam wielu przyjaciół i wieść im przynoszę,  
Że się już wiosniane zbliżają rozkosze.  
Niech się tej pociechy dowiedzą ode mnie;  
Nie, — nie mogę chwili tracić nadaremnie“.  
I stanął jak wryty ów chłopczyk zdumiały,  
I znowu mu z oczu łez krople padały,  
I znowu szedł zwolna... W tym brytan wypada.  
„Mój ty psie kochany! — chłopczyzna powiada —  
Czy się też pozwolisz przybliżyć dziecinie?  
Ja w tobie pociechę pokładam jedynie;  
Nie cierpię tych książek... już ręce zdrętwiały.  
Bodaj to się bawić, swawolić dzień cały!  
O! jakże to wasze przyjemne jest życie!  
Biegacie swobodnie i nie nie robicie“.  
„O bardzo się mylisz — rzekł bryś do chłopczyka —  
Czy widzisz opodal na polu rolnika“?  
„No widzę“ — „To mój pan, pracuje on w pocie;  
Lecz i ja mu ulgę przynoszę w robocie.  
Tak, wielkiej ode mnie doznaje pomocy:  
On wstaje ze świtem, ja nie śpię i w nocy,  
Ja czuwam, by jego nie zmarniał majątek,  
I każdy troskliwie obejrzę zakątek,  
I wołu przebudzam, co ziemię tę orze,  
By plenne dla ludzi zrodziło się zboże.  
Tak, pracą się wszystko na świecie ustala,  
Gdy głód nam zagraża, praca go oddala,  
A każdy przy pracy jest czerstwy, wesoly;  
O! porzuć lenistwo, idź dziecie do szkoły“.

## CZAPLE

Pewnego pięknego poranku spotkały się nad stawem dwie czaple. Obie były już niezbyt młode, obie zaznały wiele przygód i dużo miały tematów do rozmowy. Jednakże, zamiast opowiadać sobie interesujące przygody z czasów swojej młodości, zaczęły narzekać na obecne swoje kłopoty i zmartwienia.  
— Jak to, droga moja — mówiła jedna — zmieniły się czasy. Dawniej było zupełnie inaczej. Pamiętam, wychodziłam rankiem na łowy. Ledwo zanurzyłam nogi w wodę, a tu jak na zawołanie zjawiały się rybki. Duże, tłuste, ryby. Najadłam się, mówię ci, powyżej uszu. Potem szłam na spacer. Powietrze było też inne niż dziś. Świeże jakieś, ożywcze. Oddychało się pełną piersią. Słończko świeciło jaśniej, grzało silniej. Trawy były wysokie, zielone. Ech, dobrze było żyć. A dziś...

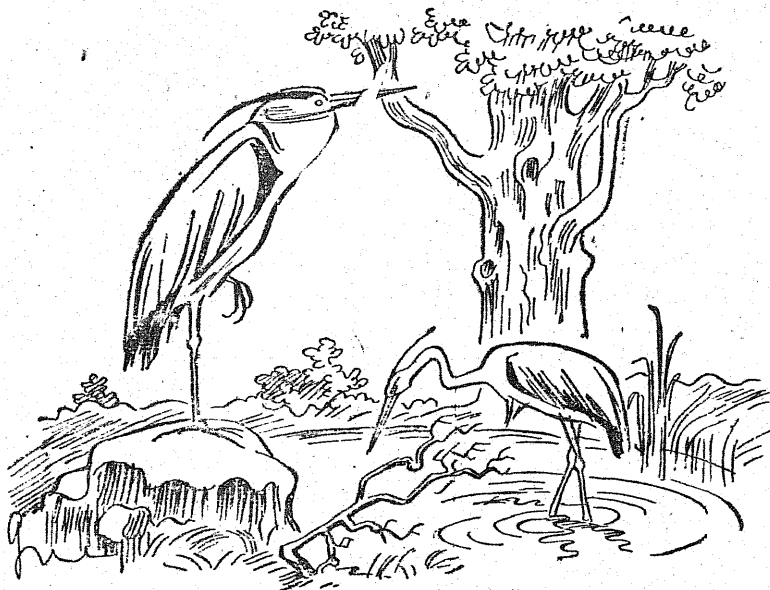
li wędkami wszystkie ryby!...  
— A może bociany, które nam robią konkurencję?

— Może słońce, które zestarzało się i nie ogrzewa jak dawniej ziemi i wody.

Zastanawiały się czaple nad przyczyną złych czasów i nie mogły odgadnąć, co też stało się ze światem, na którym dawniej tak dobrze się żyło.

Tymczasem słońce podnosiło się coraz wyżej. Stare ptaki, zajęte rozmową, nie zauważyły, że i inne ich towarzyski wyszły na łowy. Aż oto nagle posłyszały rozmowę dwóch młodych zaledwie jednorocznych czapli, które brodząc energicznie wśród porastających brzeg stawu szuwarów, raz po raz zanurzały dzioby w wodę, i wyławiając zdobycz pokrzykiwały ku sobie radośnie:

— Mam!  
— I ja mam!  
— Jaka smaczna rybka!  
— Jaka tłusta!



— A dziś — podchwyciła druga — zmieniło się wszystko. Ranki są zimne, a i w południe słońce nie grzeje, chłód ciągnie od wody. Trzeba stać całymi godzinami zanim cokolwiek się złapie. A gdy już jakaś rybka trafi do dzioba, to jest to zwykle dróbniutka płotka, która zupełnie nie zaspakaja apetytu. Chude to, ościste, ani porównać z dawnymi rybami. Ciekawam, kto temu jest winien? Może ludzie? Wyłowi-

— I jeszcze jedna!  
— A popatrz na moją! Dostęła!

— Dobrze jest żyć!  
— Jaki piękny jest świat...  
— Jak jasno świeci słońce...  
— A jak grzeje!  
— Co za przepiękna pogoda!  
Spojrzały na siebie obie stare czaple. I choć nie powiedziały słowa, zrozumiały, jednak równocześnie, że nie jest winno ani słońce, ani wiatr, ani trawa, ani ryby. Winna jest po-

prostu ich własna starość i zniechęcenie. Świat nie zmienił się ani trochę. Zawsze jest tak samo piękny i pełen powabów dla tych, którzy są młodzi i pełni sił.

Pokiwały czaple głowami, uśmiechnęły się do siebie i już więcej nie narzekały, bo zdobyły tego ranka cenną rzecz: doświadczenie i wyrozumiałość.

DZIECI PISZA:

### Powrót do szkoły

Skończyły się wakacje.  
Wypoczęły z nas każdy, wesoly.  
Wracamy dziś znowu do pracy.  
Do książki, zeszytu, do szkoły.

A szkoła czeka na nas  
Przez całe dwa miesiące.  
Czekają na nas ławki,  
Tablice czarne, błyszczące.

Czeka już na nas kreda i gąbka.  
Pióro, kałamarz, guma, zeszyty.  
Czeka nas nawet mały,  
W ciemnej szufladce ołówek ukryty.

Czeka nas dzwonek szkolny  
Dźwięczący, zawsze wesoly.  
Więc wszyscy razem prędko wracajmy  
Do naszej, kochanej szkoły.  
Andrzej Nowaliński  
lat 12.

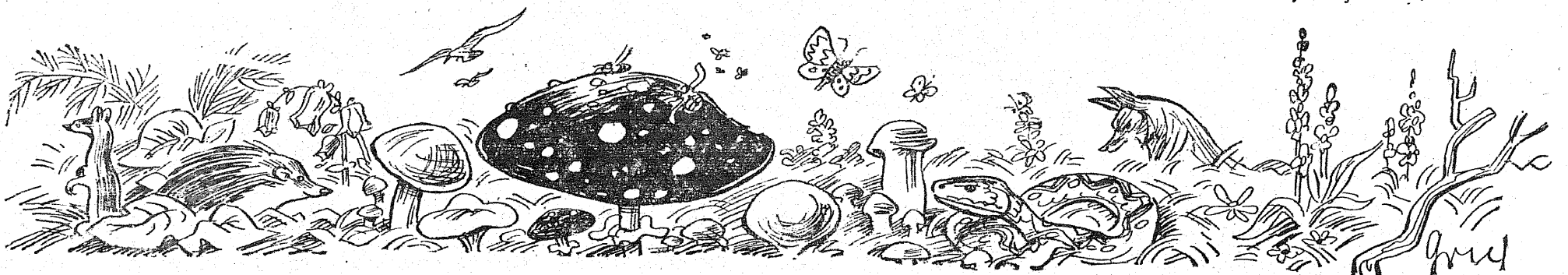
### Łamigłówka

Z następujących sylab ułożyć 14 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzą tytuł powieści Sienkiewicza.

Sylaby: ga nu we ir di kuck pa lon bar lja go e ra tyz skwa ne o zan ba mo ge cej zi mon ma i et de gi el ro na gja nor ir a u.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Jezioro w Rosji.
- 2) Miasto we Włoszech
- 3) Kraj w Europie.
- 4) Pustynia.
- 5) Wulkan.
- 6) Wyspa na Atlantyku.
- 7) Rzeka w Azji.
- 8) Miasto w Rosji.
- 9) Miasto w Azji.
- 10) Część świata.
- 11) Wyspa w Azji
- 12) Port afrykański.
- 13) Rzeka w Europie.
- 14) Kraj w A...







STANISŁAW JACHOWICZ

## Kotek Lizuś

Półki były w spiżarni sadło i słonina,  
Lizal się panu kocina:  
Oczki przymilał, na ramieniu siadał,  
A słoninkę pomalu jak zjadał, tak zjadał.  
Pan się nawet z nim dzielił własnymi potrawy;  
Jednym słowem, kochał go i był nań łaskawy.  
Brał go nawet częstokroć do swojej pościeli;  
Przy tym mu jeszcze więcej zjednał przyjacieli.  
Którzy kochając pana, kochali i kota.  
A cóż robi niecnota?  
Gdy go już zapach nie dochodził szperki,  
Gdy się już zjadły z komory gomółki i serki,  
Kiedy już wychodziła z szafki leguminka,

Inna u kotka minka.  
Pieszczotną zmienił naturę  
Wzniósł ogon w górę.  
Zgąsta zmysłona pokora,  
Słowem inny niż był wczora.  
Ba nawet, gdy teraz spotka  
Pana kotek, a pan kotka,  
Kot niby pana nie widzi.  
Pono on się tego wstydzi,  
Że mu lizal łapki,  
Gdy zjadał ochłapki;  
A dziś z miną hardą  
Nagradza je wzgardą.

Ala to jeszcze mniejsza, jeszcze nie dziwota,  
Tak brzydkiej niewdzięczności doświadczać od kota.  
Lecz człowiek, wyższy nad zwierzę,  
A tak rzekłszy prawdę szczerze,  
Częściej czyni coś dla czego, —  
Któż w świecie nie doznał tego?

## Historia o wielkim malarzu

Syn państwa Reni, mały Gwido, był naprawdę nieznośnym chłopcem — upartym i samowolnym. Ojciec jego, z zawodu muzyk, chciał koniecznie, aby syn poszedł także w tym kierunku. Jednak mały Gwido nie dał się w żaden sposób nakłonić do nauki.

Miał on inną pasję, było nią malarstwo. To też jedna z prób lekcji gry na flecie skończyła się dla małego urwisa bardzo przykro. Za to, że wyrzucił za okno flet, rodzice postanowili ukarać chłopca, pozostawiając go w domu. Sami zaś wyjechali na całodzienną przejażdżkę.

Gwido bardzo nudził się sam, po pewnym czasie znalazł sobie jednak wspaniałą rozrywkę. A jaką? Zaraz zobaczycie.

Zmrok już zapadał, kiedy rodzi na Gwido powróciła do domu. W pewnym momencie rozległy się z kuchni przeraźliwie krzyki służącej. Wchodząc do kuchni, ujrzała na półkach twarze ludzkie. Każda inna, jedna śmiała się, inna wykrzywiła spazmatycznie, każdy garnek i czajnik patrzył na nią jak żywy. Na ścianach, drzwiach i ławach wymalowane były najrozmaitsze krajobrazy i figurki.

Rodzice załamali ręce. Gwido dostał ostrą nagane, ale gdy burza minęła oddano go na naukę do pracowni malarzkiej.

Tak zaczęła się kariera wtelkiego malarza Włoch, z epoki Odrodzenia, Gwido Reni.

J. J.

## Wesoły kącik

W czasie lekcji nauczyciel pyta dzieci, czy wiedzą co to jest „piękno wewnętrzne”.

— Ja wiem, panie profesorze — wyrzywa się Wojtuś.

— No to, daj jakiś przykład.

— „Piękno wewnętrzne” jest na przykład wtedy, gdy tatuś ma piękne zęby.

— Marysiu, czy ty masz w środku barana? — pyta zaciekawiona Halinka swoją koleżankę.

— Dlaczego o to pytasz?

— Bo słyszałam, jak Hania mówiła, że ty płaczesz baraním głosem.

## Gdy wielcy ludzie byli mali

W jednym z najbogatszych miast Włoch — Florencji, przy końcu XV wieku, mieszkała bogata i ogólnie szanowana rodzina Medyceuszów.

Jeden z jej członków, Wawrzyniec, był człowiekiem o dużej kulturze i zamiłowaniu do sztuki. Posiadał wspaniałe pałace i piękne ogrody, w których stało mnóstwo starożytnych posągów, greckich i rzymskich. Na dworze jego zawsze pełno było artystów, poetów, muzyków i uczonych. Mieszkali u niego całymi latami, a on pragnął tylko, aby mogli spokojnie pracować i tworzyć dzieła sztuki.

Z pośród nich wszystkich wyróżniał się swym talentem piętnastoletni chłopiec, zwany przez wszystkich Michałem Aniołem. Właściwie zaś nazwisko jego brzmiało — Buonarrotti.

Nie był on pięknym chłopcem: był krępy, silny, ponury i zamknięty w sobie. Rysy miał grube i żywe czarne oczy, nos za zeszcpeony uderzeniem pięścią, które otrzymał od jednego ze swych kolegów.

Michał Anioł był bardzo pracowity, żaden z kolegów nie mógł mu dorównać ani w pilności, ani w mistrzostwie wykonywanych rzeźb. Mimo, jednak świetnych wyników swych prac, był on stale ponury i zamysłony. Koledzy nie wiedzieli co męczy Michała. Miał on szalone trudności. Każda jego wyprawa do ogrodów Medyceuszów, była okupiona nieprzyjemnościami, a nawet często biciem, jakie dostawał od ojca.

Ojciec jego Ludovico Buonarrotti, chciał oddać go do szkół i zrobić zeń uczzonego. Nie mógł więc znieść, że Michał zamiast uczyć się przepadał gdzieś na całe dni, aby rzeźbić i malować.

Wreszcie jednak nie mogąc sobie dać z nim rady, oddaje go na naukę do mistrza Ghirlandaja. Przebył tam Michał Anioł 2 lata, robiąc szalone postępy. Po 2 latach, przewyższywszy swego nauczyciela, oddaje się całkowicie pracy w ogrodach Medyceuszów.

Pewnego dnia kopiował on głowę fauna greckiego. Stare to wykopalisko nie miało nosa a usta jego były uszkodzone. Nie wiele robił sobie z tego Michał

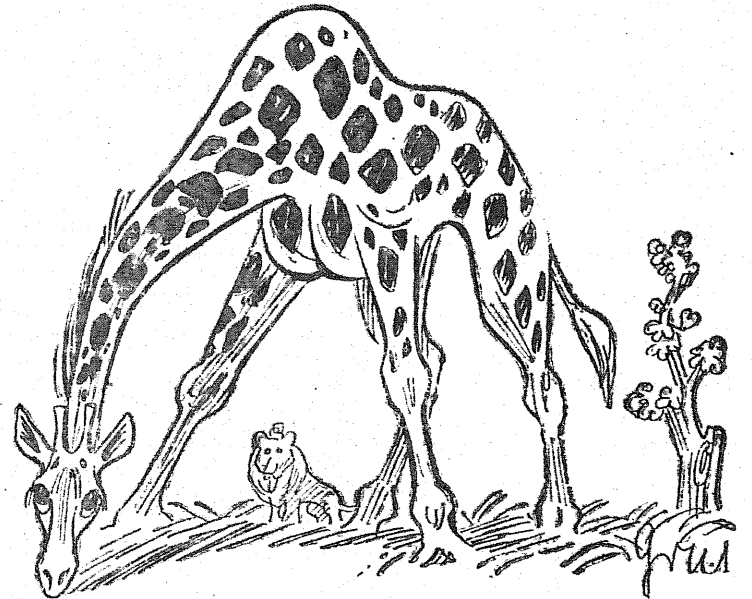
Anioł, nos dopełnił, a usta zrobił wedle swego upodobania, wykończył je i zrobił otwarte, tak, że było widać język i zęby. Praca jego była już skończona, gdy podszedł Wawrzyniec Medyceusz. Nie chcąc psuć chłopca pochwałami, chociaż rzeźba bardzo mu się podobała rzekł:

— Twój stary faun ma zbyt zdrowe zęby, czy nie wiesz, że starcom brak zębów?

Na te słowa młody artysta kilku uderzeniami dłuta wybił swemu faunowi kilka zębów, a następnie wykończył pięknie usta i dziąsła.

Po tym zdarzeniu Medyceusz uzyskał u ojca Michała Anioła to, że Michał Anioł zamieszkał pod dachem Medyceuszów, gdzie dostawszy własną pracownię, mógł bez przeszkód zająć się pracą.

J. J.



Uwaga Dzieci!

„DZIENNICZEK” ogłasza

## Konkurs

na najlepszy opis rysunku z żyrafą.

Przyjrzyjcie się dobrze rysunkowi, opiszcie go i wypracowanie przyslijcie do Redakcji „Dzienniczka” — Łódź, Piotrkowska 96 do dnia 10 września

I nagroda 300 zł.

II nagroda 200 zł.

III nagroda 100 zł.

### Łamigłówka sylabowa

Z następujących sylab ułożyć 16 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko bohatera polskiego, walczącego nad Elsterą.

Sylaby: dyc der ju me ed ka o pił an ze ry wi naf i a ta me o fi sta nie ca ka in ka gar ów ward ga ka sa le ta gla lja bli sa lja.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Imię żeńskie.
- 2) Zaimek wskazujący.

- 3) Sprzęt domowy.
- 4) Imię męskie.
- 5) Owoc.
- 6) Zabawka dziecięca.
- 7) Roślina.
- 8) Płyn świetlny.
- 9) Przyrząd do szycia.
- 10) Część świata.
- 11) Sprzęt szkolny
- 12) Owad.
- 13) Rzeka w Polsce.
- 14) Pojazd zimowy.
- 15) Kwiat.
- 16) Ptak domowy.



# DZIENNIK SPORTOWY

Specialny wystawnik „Dziennika Łódzkiego“

red. J. Nieciecki donosi z Oslo:

## Wajsówna pchnęła kulą 11.65 m

zajmując czwarte punktowane miejsce  
Walasiewiczówna odpadła w półfinale

(Własna obsługa radiotelegraficzna)

OSLO, dn. 22 sierpnia 1946.  
Dzisiaj rozpoczęły się w Oslo trzecie lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, w których udział biorą zawodnicy dwudziestu państw, w tym po raz pierwszy sportowcy rodzimcy.

Przy wspaniałej pogodzie zebrało się na stadionie 45.000 publiczności.

Przed rozpoczęciem mistrzostw odbyła się wzdłuż udekorowanej flagami norweskimi i kwiatami trasy i pod lukiem triumfalnym defilada zawodników, którą przemawiał król norweski Haakon.

W reprezentacji polskiej pierwszy szedł mgr Zakrzewski. Panie prowadziła Kwaśniewska, a panów — trener Siedlecki, olimpijczyk z Los Angeles. Za nim szedł olimpijczyk Gierutto, wyróżniający się w całej defiladzie najwyższym wzrostem.

Po defiladzie przemówił do zawodników król Haakon i prezes europejskiego związku lekkoatletycznego.

Pierwszy dzień zawodów nie przyniósł ekipie polskiej żadnych poważniejszych sukcesów. Jedyne punktowane miejsce zajęła Wajsówna. Walasiewiczówna, Moderówna, Hajducka, Kwaśniewska i Staniszewski odpadli w swych konkurencjach.

Walasiewiczównę, która do Oslo przyleciała przedwczoraj, mając katastrofę lotniczą i która zawdzięcza swe przybycie na czas jedynie samolotowi wojskowemu, pech przesładuje w dalszym ciągu. Walasiewiczówna wygląda nieco inaczej niż przed wojną, zmieniły ją bardzo okulary, no i 7 lat też swoje zrobiły.

W biegu na 100 m pań zawodniczek polskie były rozstawione

i razem nie startowały. W pierwszym przedbiegu, w którym wygrała Blankers Keen (Holandia) w czasie 12,4 sek., Moderówna przysła czwarta. W drugim przedbiegu Hajducka doszła ostatnia z czasem 13,2 sek. Walasiewiczówna w swoim przedbiegu była druga, ale odpadła w półfinale.

W półfinale wygrała Kresonowa (ZSRR) w czasie 12 sek., która też najprawdopodobniej będzie pierwszą w finale, gdyż najgroźniejsza konkurentka Holenderka Keen przewróciła się i do finału nie weszła.

W pchnięciu kulą pań pierwsze miejsce zajęła Sewrukowa (ZSRR) — 14,16 m, drugie — Ostermeyer (Francja) — 12,84 m, trzecie — Olenini (Włochy) — 12,21 m, czwarte — Wajsówna (Polska) — 11,65 m najlepszy jej tegoroczny wynik). Kwaśniewska uplasowała się na siódmym miejscu.

W biegu maratońskim na 42 km, w którym wzięło udział 17 zawodników, pierwszy przyszedł Hitanen (Finlandia), a za nim: Mujnonej (Finlandia), Pujko (ZSRR) i Puson (Francja).

W biegu na 10 km doskonali czas — 29 min. 52 sek. — uzyskał Heino (Finlandia). Drugi był także Fin, trzeci Węgier — dr Czaplar (znany nam z zawodów w Łodzi), czwarty Szwed, a piąty Wanin (ZSRR).

Najlepszy czas na 800 m wynosi 1 min. 53,1 sek. Staniszewski przyszedł w przedbiegu ostatni z czasem 2 min. 07 sek. W finale o pierwsze miejsce będą walczyli przede wszystkim Gustanson (Szwecja) i Hansene (Francja).

W rzucie młotem Johanson (Szwecja) przekroczył 55 m.

W trójskoku pierwsze miejsce zajął Raitola (Finlandia) — 15,17

m., drugie — Longson (Szwecja) — 15,16 m. i trzecie — Amen (Szwecja) — 15,12 m.

W punktacji ogólnej prowadzi

po pierwszym dniu Finlandia, przed Związkiem Radzieckim.

Jutro odbędą się następujące konkurencje: rzut dyskiem pań i

### Ostateczna punktacja mistrzostw lekkoatletycznych Okręgu Łódzkiego

Dla orientacji podajemy poniżej oficjalną punktację mistrzostw lekkoatletycznych Okręgu Łódzkiego. W konkurencjach męskich przoduje ŁKS. Panie są lepsze w DKS-ie.

Po odbytych w dniach 3 i 4 m. Mistrzostwach Okręgu Łódzkiego punktacja ogólna przedstawia się następująco:

Konkurencje męskie:	
1) ŁKS	195 pkt.
2) DKS	152 „
3) Boruta	82 „
4) Tur Tom.	53 „
5) K. i E.	35 „
6) Zjednoczone	26 „
7) Wima	20 „
8) HKS	14 „
9) AZS	13 „
10) TUR	9 „
11) Lechia Tom.	2 „

Konkurencje kobiece:

1) DKS	219 pkt.
2) ŁKS	77 „
3) Włóknarz	63 „
4) Zryw	31 „
5) TUR	3 „
6) Lechia Tom.	2 „

### Zawody wojskowych

W dniu 24 i 25 sierpnia r. odbędą się na stadionie KP Zjednoczone przy ul. Kilińskiego Zawody Sportowe o mistrzostwo Oficerskiej Szkoły Intendentur.

W programie gry sportowe, zawody pływackie i lekkoatletyczne.

Początek zawodów w dniu 24-ym o godz. 17-ej, 25-go o godz. 10-ej.

panów, bieg przez płotki, chód na 50 km i przedbiegi na 100 m pań, w których duże nadzieje rokuje nasz zawodnik Rutkowski, zwany już polskim Ovensem (przebiegił on 50 m w czasie, który przeliczony na 100 m daje doskonały wynik 10,6 sek.).

Nasza ekipa została już zaproszona przez Norwegię i Szwecję. Po zakończeniu mistrzostw weźmie udział w zawodach w Norwegii, po czym podzieli się na dwie grupy i wystąpi w Goeteborgu i Sztokholmie. Do kraju powróci 3 września.

### WEWNĘTRZNO-KLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE Ł. K. S.

W niedzielę o godzinie 10-ej rano odbędą się propagandowe zawody lekkoatletyczne. Zawodnicy niestowarzyszeni mile widziani. Goście z innych klubów mogą również startować.

## BYTOMSKIE ZAKŁADY BUDOWY MASZYN

BYTOM, UL. JAGIELLOŃSKA 23

ZATRUDNIA:

2 TECHNIKÓW DO PLANÓW OPERACYJNYCH I KALKULACJI

2 TECHNIKÓW DO BIURA PRZYRZĄDÓW

2 TECHNIKÓW DO PLANOWANIA TERMINÓW I ROZDZIELNI

2 TECHNIKÓW DO KONTROLI TECHNICZNEJ

1 TECHNIKA DO STATYSTYKI

WARUNKI DO OMÓWIENIA.

(1602)

Tadeusz Godlewski

## W pewnej kamienicy

2) POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ I

Jurek już od pół godziny był w domu. To, że ojca nie zastał, nie zdziwiło go. „Stary“ rzadko wracał przed dwunastą. Musiał przecież pójść po tę Ewę, choć chłopiec uważał, że to idiotyzm. Cóżby jej się stało, gdyby nawet sama się przeszła. Taka Hanka naprzykład — ma wszystkiego 14 lat, — o rok młodszą od Jurka — a ile razy wraca późno i nikt jej nie odprowadza. Hanka to w ogóle morowa dziewczyna. A jakie interesy robi!

Wczoraj poznała go z jednym takim, co obiecywał jutro dostarczyć perlony — tuzin par — po tysiącu. Sprzeda się bez trudu po półtora kawałka, choćby tylko między znajomymi dziewczętami — towar prima sort, zagraniczny — i sześć (no, pięć, bo tysiąc trzeba dać Hance) kawałków w kieszeni zostanie. Będzie za co przystąpić do spółki ze Staśkiem, który od dawna proponuje handel miękkimi.

A możeby tak nowe buty sobie kupić? et, szkoda forsy! I te jeszcze jakoś wytrzymają, a jak nie, to stary musi kupić. Od czego u licha jest ojcem? Tylko — czy to on potrafi co zarobić? Ledwo na chleb z masłem starczy, albo i na tę kaszankę na kolację. Tak mu już obrzydła, że patrzeć nie można!

Niechętnie przeszedł do kuchni, odkroił parę plasterków tej nielubianej kaszanki i już chciał ją podma-

żyć na gazie, gdy posłyszał stukanie do drzwi.

— Kto tam?

— Ja. — Poznał głos ojca.

— A cóż to, klucza nie masz, czy co? — zrzędził, odsuwając zamek.

Ale na widok, jaki mu się przedstawił, zamilkł w pół słowa. Karol Wójcik wszedł do mieszkania ubrany jedynie w swe długie kalessy. Jego zakłopotana i gniewna twarz tworzyła przekomiczny kontrast z tym niekompletnym strojem. To też Jurek parsknął w pierwszej chwili śmiechem, ale zaraz potem spytał surowo.

— Cóż to, upiłeś się? Gdzie twoje ubranie?

— Obrabowali mnie! — jęknął ojciec, siadając ciężko na krześle.

Widać było, że nie ma najmniejszej ochoty na opowiadanie, ale chłopiec był nieubłagany... Krótkimi, ostro rzucanymi pytaniami zmusił go do zreferowania całej niefortunnej przygody.

— To dopiero drań! — zdecydował w końcu. — Ale ty to też jesteś kawał frajera. Żeby się tak dać ze wszystkiego obejdzieć.

Tego było jednak za wiele starszemu Wójcikowi.

— Cicho bądź, smarkaczu! — krzyknął, podrywając się z krzesła. — Za wiele sobie pozwalasz! A cóż to, wolałbyś, żeby mnie tam zastrzelili w tej bramie? Nie odzywaj się, kiedy ja mówię! I marsz mi w tej chwili do łózka!

Jurek wzruszył ramionami.

— Jak sobie chcesz. Mogę nie mówić — ruszył obrażony do pokoju i ze złośliwą radością obserwował jak ojciec szpera w szafie, jak ogląda pod światło lampy stare, oddawna już nie noszone ubra-

nie, w którym wyszedł po powstaniu z Warszawy, jak przymierza do ostateczności zdarte buty.

W pewnym momencie Karol zaniósł się męczącym, suchym kaszlem. Chłopiec uniósł z poduszki głowę.

— Przeziębiles się. — Stwierdził z dezaprobatą.

— No trochę — mruknął ojciec, złapawszy wreszcie oddech. — Noc zimna, w dodatku deszcz zaczął padać, zanim doszedłem do domu.

— To lepiejbyś leżał jutro.

— E nie, mam pilne interesy.

— Ty? Interesy? Już nie gadaj. A w biurze dadzą sobie radę, jak raz nie przyjdiesz.

Ale Karol potrząsnął przecząco głową. Przypomniał sobie świeżo upieczonego przyjaciela „Józia“, daną mu obietnicę i tę nieszczęsną, wziętą dziś łapówkę. Pieniądze przepadły głupio wraz z ubraniami, jednak sprawę trzeba załatwić do końca. Najgorzej, że Jurek znów nie będzie miał butów.

Wstrząsany nerwowymi dreszczami położył się do łózka. Usiłował jakoś uporządkować myśli, planował co zrobi nazajutrz (trzeba starać się o nową legitymację, bo dokumenty skradziono wraz z portfelem), zakłopotał się przez chwilę o Ewę, która tam w tej swojej restauracji napróżno czekała dziś na niego i niewiadomo w jaki sposób przyjdzie do domu. Możeby tak wstać i zejść na pierwsze piętro, dowiedzieć się, czy już wróciła? Ale trochę wstydził się syna, a jeszcze bardziej poddawał się ogarniającemu całe ciało znużeniu.

Zasnął szybko, nie wiedząc, że chłopiec poszawszy w nocy jego kaszel, podszedł na palcach i nakrył go starannie zsuwającą się kołdrą.

(c. d. n.)



KALENDARZYK HISTORYCZNY

Z dnia

PIĄTEK 23 SIERPIENIA

- DZIS: Filipa i Apolinarego... 1809 Urodził się poeta Juliusz Słowacki... 1830 Umarł w Szydłowie zasłużony bibliograf...

POMOC DLA INWALIDÓW WOJENNYCH

Na cele pomocy inwalidom wojennym Zarząd Miejski m. Łodzi uzyskał ostatnio znaczniejsze kredyty...

SCHRONISKA MIEJSKIE DLA BEZDOMNYCH

Wydział Opieki Społecznej w Łodzi prowadzi trzy schroniska: dla kobiet z dziećmi, dla kobiet samotnych i dla mężczyzn...

W ciągu lipca korzystało ze schronisk 218 osób, w tym 131 kobiet, 41 dzieci i 48 mężczyzn.

TRADYCYJNE DOŻYWKI W KIERNOZI I OTWARCIE „DOMU DZIECKA PCK”

W powiecie łowickim, w majątku Kiernozia, Polski Czerwony Krzyż przystąpił do organizacji dożywek...

NICI NA KARTKI

Na karty żywnościowe z lipca r.

w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej począwszy od dnia 23 sierpnia r.

Kat. I na odcinek nr 33 — 1 szp. nici białych à 500 jard.

LOTERIA NA SIEROCINCE Staraniem Wojskowego Caritasu przy Duszpasterstwie O. W. VI w Łodzi...

Dochód przeznaczony na sierociniec będzie pod kierownictwem tegoż Duszpasterstwa.

Z życia

Złudzenie optyczne

Dziad Kalasanty jest znanym dziwakiem — autorem wielu nie-dorzecznych pomysłów.

— Pragnę Wam, kochane dzieci — pisać on — opowiedzieć dwie historyjki, które rzucą pewne światło na stosunki ogólnoludzkie...

STARANA ANEGDOTA Był w Italii sławny uczony Ga-

lileusz, który w sposób pogłody usiłował przekonać swych kolegów-profesorów, że ciała o różnej wadze spadają z jednakową szybkością.

I po pewnym czasie za te i tym podobne przestępstwa Galileusza skierowali sprawę do sądu.

WNIOSEK: choćbyście mieli rację nie sprzeciwiajcie się większości.

HISTORYJKA WSPÓŁCZESNA Jest w Łodzi instytucja, która się ładnie nazywa, ale poza tym nic nie robi.

Spółceństwo usiłuje ją o tym przekonać, a kierownicy tej placówki, zbierającej gałgany, powiadają: „Nie widzicie wyników naszej pracy? Doskonale! Wzrost oświadczyliśmy wam, że ulegacie optycznemu złudzeniu. Robimy, co możemy, a jeśli nie możemy, to co was to obchodzi?”

A ludzi odmiennego zdania gotowi są zaskarżyć do sądu.

WNIOSEK: nie dręczcie urzędników z szacownej instytucji, nie wytykajcie im błędów, bo gotowi są pogniewać się na wszystkich i ustąpić z zajmowanego (!) stanowiska. A wtedy co?...

UWAGA NIEDOWARZONEGO WNUKA: A wtedy nareszcie na ich miejscu znajdą się inni ludzie...

CZYS

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72 Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01 Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60 Kom. Pow. M. O. — tel. 188-02 Pogot. Rat. Miejsk. — tel. 104-44 Pogot. Rat. Ubezp. — tel. 134-15 Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11 Straż Pożarna — tel. 8 Biuro numerów — tel. 199-00

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelwiczka (Piotrkowska 25), Szlindembucha (Srebrzyńska 65), Kasperkiewicza (Limanowskiego 12), Lipca (Piotrkowska 193).

TEATR

- Teatr W. P. (Cegielniana 27) godz. 19.15 „Niebieski Lis” z Marią Górczyńską. Teatr Powszechny TUR (11 Lipca 21) — nieczynny. Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — o godzinie 19.15 „Roxi”.

Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (dorzeczny tramwaj Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku. CYRK Nr 3 (Al. Kościuszki 5/7) doborowy program i tresura zwierząt, godz. 16.30 i 19.30. Na popołudniowe przedstawienie ceny zmniejszone o 50%.

KINA

- „Polonia” (Piotrkowska 67) — „Wielki walec”. „Tezza” (Piotrkowska Nr 108) — „Kapitan Benoit”. „Wisła” (Przejazd 1), „Adria” (Główna 2) — „Szczęśliwa 13”. „Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Zygmunt Kłosowski”. „Gdynia” (Przejazd 2) — „Śluby kawalerskie”. „Hel” (Legionów 2/4) — „Śluby kawalerskie”. „Stylowy” (Kilińskiego 124) — „Czterech na posturunku”. „Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Konflikt”. „Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Nieuchwytny Smith”. „Przedwiośnie” (Żeromskiego 74-76) — „Jeden z naszych samolotów zaginął”. „Rekord” (ul. Rzgowska 2) — „Powrót”. „Bałka” (Franciszkańska 31) — „Było ich dziewięciu”. „Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Szalony lotnik”. „Roma” (ul. Rzgowska 84) — „A. B. C. miłości”. „Zacheta” (ul. Zgierska 26) — „Srebrna Flota”. „Świt” (Bałucki Rynek 5) — „Listy z pola bitwy”. „Muza” (Ruda Pabianicka) — „Kwiat miłości”. „Oświatowy OM TUR” (Kopernika 8) — Torpedo — Reprezentacja Łodzi (reportaż meczu) i „Czarne diamenty”.

Pociąg sanitarny okręgu łódzkiego PCK wyruszył w drogę do Francji

21 sierpnia r. b. wyruszył Pociąg Sanitarny Okręgu Łódzkiego Nr 2 w 7-mą podróż do Paryża, zawożąc 750 dzieci żydowskich do Pragi Czeskiej.

Z Francji, jak zwykle przywiezie Pociąg Sanitarny Rodaków, powracających do kraju, szczególnie chorych, kobiety i dzieci.

Ogółem Pociąg Sanitarny Okręgu Łódzkiego PCK przewiózł dotychczas 4.396 osób. PCK zapewnia repatriantom dobre warunki podróży, troskliwą opiekę lekarską i sanitarną.

TEATR „BAGATELA”

Prezentuje codziennie prze zabawne przygody malarza Ząbka i hrabiego Narcyza w komedii muzycznej Gozdawy i Stępnia „BLIŹNIAK” z Dymąsem w roli tytułowej na czele znakomitego zespołu I. Górskiej, A. Góreckiej, J. Kurnakowicza i S. Łapińskiego w reżyserii K. Rudzkiego.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa Bagateli czynna cały dzień tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś o godz. 19-ej pełna humoru piękna operetka P. Abrahama „WIKTORIA I JEJ HUZAR”

Udział biorą: Elna Gistedt, Michał Ślaski, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Grygalańska, St. Brusikiewicz, K. Koszela, A. Chronicki, Wł. Szczawiński, T. Ślazak.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

FOTOCELE „PRETZLER”

do aparatów dźwiękowych 16 mm. KUPI „Instytut Filmowy” ul. Kilińskiego 210. (Pap 1556)

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO TRAKTORÓW I MASZYN ROLNICZYCH

POSZUKUJE WYKWALIFIKOWANYCH KSIĘGOWYCH — BILANSISTÓW obeznanych z planem kont i przebitką, oraz KIEROWNIKA REFERATU BUDŻETOWEGO, Warunki do umowy. Oferty z życiorysem składać: Biuro Ogłoszeń P.A.P. Piotrkowska 133 pod „Traktory”, lub osobiście P.P.T. i M.R., Wydział Finansowy, Al. Kościuszki 46. godz. 12—13 (PAP 1551)

Dyrekcja Państwowego Monopoli Spirytusowego

zakupi 5 sztuk taśm stalowych mierniczych (ruletek) 15 — 20 mtr. z podziałką milimetrową na całej długości. Zgłoszenia kierować do Dyrekcji, Warszawa, ul. Leszno Nr 1, pokój 407, codziennie do godz. 11. (Kr 1608)

STAROSTA POWIATOWY PIOTRKOWSKI

L. APC. 10/13/46. OGŁOSZENIE

Niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 sierpnia b.r. na podstawie Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. o zmianie imion i nazwisk (Dz. Ust. R.P. Nr 56 poz. 310) po przedłożeniu dokumentów udzieleniu obywatelstwa Ester - Goldzie Flattau, córce Emanuela-Ojzera i Channy-Lai Goldberg, małż. Flattau, urodz. w Piotrkowie Tryb., dnia 15 stycznia 1912 r. zam. w Piotrkowie przy ul. Pilsudskiego 71, z zawodu aplikantce sądowej Sądu Okręgowego w Piotrkowie zezwolenia na zmianę 2-ga imion Ester-Golda na jedno imię Elżbieta. Starosta powiatowy (—) Alojzy Grodzki

Program radiowy

na piątek, 23 sierpnia

- 14.00 Aud. st.-muz. dla dzieci. 14.20 muzyka. Łódź: 14.50 Dwie uwertury operowe do op. „Martha” i do op. „Aleksandro Stradella”. 15.05 Wiadomości sportowe. 15.10 „Praca letnie w ruchu spółdzielczym” pog. p. Maria Hesse-nowej. 15.20 Wiązanka ulubionych melodii w wyk. Fr. Leszczyńskiej-fortep. 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. Katowice: 16.30 Aud. dla chorych w opr. ks. Reksa. 16.55 słuchowisko. W-wa: 17.10 koncert rozrywkowy. 17.50 „Nasze Uzdrowiska”. Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotn. 1. Pog. Wł. Lubnara p. t. „Marconi”. 2. „Na szerokim świecie” pog. M. Dąbrowskiej. 3. Tygodn. przegląd robotn. w opr. J. Ordona, 4. Płyty. W-wa: 18.30 Koncert solistów. 19.00 Koncert symfoniczny w przerwie dziennik. Łódź: 21.00 Muzyka lekka z płyt. 21.30 Koncert życzeń. W-wa: 21.50 Pog. sportowa. Bydgoszcz: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. W-wa: 23.00 ostat. wiad. dziennika. 23.20 program na jutro. Łódź: 23.30 Program na dzień jutrzejszy. Zakończenie audycji i Hymn do 23.35.

ZGUBY

- ZAGUBIONO dowód repatriacyjny, metrykę, zaświadczenie na rower na nazwisko Walkowiaka Lecha. Żel-gowski 40 m. 25. (2239-p) ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Ostrowiec za numerem 1077/II/45 na nazwisko Janusza Żdziebłowski syna Wacława, ur. 12.8.1924 r. w Opatowie, za mieszczk. w Siennie pow. Starachowice. (5307) ZGUBIONO leg. Nr 19173 wydaną przez Inspektorat Szkolny w Pabianicach na nazw. Chmielowiec. (5301) KARPIŃSKA Stefania zgubiła dokumenty, metrykę, fotografię. Prosi zwrócić za nagrodą. Cegielniana 14 m. 43. (2216-p) ZGUBIONO palcówkę, książkę cze-ladniczą wraz z świadectwem Nr 74 wydaną przez Izbę Rzemieślniczą w Łodzi, oraz kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Brzeziny na nazwisko Adamczewski Franciszek, — wie i gm. Dobra pow. Brzeziński. (5303)

SKRADZIONO torebkę skórzaną wraz z kartą rejestracyjną na sprzedaż płócienek, wydaną przez Urząd Skarbowy w Zdunskiej Woli na nazwisko Kubiak Bronisława, Zduny 8. (5199)

SKRADZIONO portfel z dokumentami na nazw. Karnowski Antoni. Łódź, Solna 12. 5306

ZGUBIONO kartę odzieżową i leg. tramwajową na nazw. Włeczorek Kamila. Łódź, Fryncypalna 115. (5306)

ZGUBIONO książeczkę inwalidzką, bilet niżkowy kolejowy, palcówkę na nazw. Stroiński Stanisław, zam. Łęczysca, Ozorkowskie Przedmieście 8. (2237-p)

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, leg. mistrzowską Warszawskiej Izby Rzemieślniczej na nazw. Pustelnik Cecylia. Zamenhofska 11. (2226-p)

ZGUBIONO leg. służbową 3975, książeczkę wojskową, kwit szkolny na 250 zł. na nazw. Borkowski Władysław, zam. Nowa 24/26-25. (2220-p)

SKRADZIONO dokumenty: akademicki dowód osobisty Nr 1394, leg. Bratniej Pomocy Studnetów U. Ł. i palcówkę na nazw. Strupeczewska Halina. (2210-p)

ZGUBIONO palcówkę na nazw. Królowski Antoni zam. Swędówek gm. Dobra. (5299)

ZGUBIONO dowód obywatelstwa na nazw. Korwel Stanisław, zam. Lipowa 57 m. 2 i pamiętkowe zdjęcie. Proszę o zwrot fotografii za nagrodą. (2227-p)

ZGUBIONO palcówkę, świadectwo szkoły powszechnej 7 kl. i 2 świadectwa szkoły dokształcającej wieczorowej na nazw. Szrejter Zygmunt, zam. Piotrkowska 116. (2214-p)

ZGINĘŁA suczka jannik, długowłosa, maści brązowej, przepuklina pod brzuskiem. Łaskawy znalazca zechce oddać za bardzo wysoką nagrodą. Wiesława Wolska, Łódź, Pomorska 44-41. (2232-p)

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazw. Mielczarek Stanisław, Łódź—Zabieniec, Kwiatowa 34. (gr)

ZGUBIONO kartę RKU-Łódź na nazw. Suski Władysław, syn Romana, ur. 8.1.22 r. w Czerniewicach, zam. Drewnowska 42-6. (2190-p)

RÓŻNE

DAMSCY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław, Witold i Wacław Łódź, Zamenhofska 1, polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów. szybkie suszenie. (ag)

REUMATYZM, artretyzm, zwapnienie, cierpienia piersiowe, suchoty, astma, zastarzałe kaszle, choroby pęcherza, wątroby, leczone radykalnie, środkami na sobie wypróbowanymi. Łódź, Abramowskiego 39/25, III p. godz. 15—18. (gr)

KASPERSKA MARIA powróciła — wznowiła przyjęcia w Instytucie lekarsko kosmetycznym, Piotrkowska Nr 65. Przyjmuje zapisy do Szkoły masażu leczniczego i Kosmetyki. Sekretariat 10—18. (PAP 1537)

PRACOWNIA bielizny trykotowej, jedwabnej, elastycznej, przyjmuje zamówienia hurtowo — detalicznie. Ceny przystępne. Wykonanie solidne. Tkacka 15, przy parku 3-go Maja. (5028-p)

WLEKLIŃSKA Mira przeprowadziła się na ul. Wólcząnska 65 m. 8. 12—2, 17—20. (5304)

WARSZAWIANKA, sierota, chora, prosi ludzi dobrej woli o ubranie. Wólcząnska 87. Parter. (Gr).

